Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 260

Częstochowa, środa 6 listopada 1946 r.

Stany Zjednoczone w obliczu wyborów

Naród amerykański przystępuje do wyboru 435 członków Izby Reprezentantów.

W epoce zaczynających stabilizować się stosunków na świecie nie jest rzeczą obojętną, komu wypadnie decydować o obliczu polityki amerykańskiej, kto zdobędzie większość w parlamencie, kto będzie decydował o polityce zagranicznej i wewnętrznej. Podobnie jak Anglia ma swoich wigów i torysów, tak Stany Zjednoczone mają swoich demokratów i republikanów, dwie tradycyjne partie, zwalczające się od dziesiątków lat i kolejno dzielące się władzą.

W ostatnim, najbujniejszym okresie historycznym, bo od roku 1933 większość w narodzie, a tym samym w Izbie Reprezentantów mieli demokraci. Partia ta skupia bardziej postępowe elementy w społeczeństwie, występuje przeciwko przerostom kapitalistycznym, jest zwolenniczką reform społecznych, przy czym w polityce zagranicznej jest za najdalej idącym porozumieniem z ZSRR.

Jeżeli idzie o republikanów, to partia ich grupuje ludzi, wyznających raczej ideologię kapitalistyczną i niechętnych wszelkim przesunięciom na lewo w życiu wewnętrznym. Nie wyklucza to jednak faktu, że i partia republikańska jest zwolenniczką współpracy ze Związkiem Radzieckim, wychodzi jednak z założenia, że Stany Zjednoczone we wszystkich ewentualnych konfliktach dyplomatycznych powinny raczej stosować politykę nieustępliwości i obstawania przy amerykańskim punkcie widzenia. Przy tym wszystkim republikanie zdradzają chęć używania Niemców i w ogóle problemu niemieckiego jako narzędzia nacisku i presji w dyskusjach międzynarodowych.

Tak wygląda podział partyjny ujęty z grubsza. Jednakże zarówno demokraci jak i republikanie dzielą się już w łonie własnej partii na skrzydło prawe i lewe, między którymi centrum odgrywa rolę przysłowiowego języczka u wagi. Dlatego bardzo trudno powiedzieć jest, jakimi drogami pójdzie polityka zarówno wewnętrzna jak i zagraniczna Stanów Zjednoczonych, gdyż na obliczu Izby Reprezentantów ważyć będzie się nie tylko liczbowa reprezentacja partii demokratycznej i partii republikańskiej, lecz także osobiste podejście do dyskutowanych zagadnień każdego z „kongresmanów". Mieliśmy w ostatnich latach często dowody, że nie szyld, pod jakim występował dany członek Izby Reprezentantów, a jego osobiste zapatrywania decydowały o pewnym ustosunkowaniu się do kwestii czy to będącej w sferze zagadnień krajowych, czy to zagranicznych.

Od chwili dojścia do władzy, czyli od momentu zdobycia w Izbie Reprezentantów większości przez partię demokratów na całej polityce zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej Stanów Zjednoczonych widoczny był wpływ osobisty zmarłego prezydenta Franklina Roosevelta. Dzięki wielkości jego umysłu demokraci zdobyli popularność w kraju. Roosevelt był przed wybuchem wojny twórcą całego szeregu oryginalnych projektów gospodarczych, on to przy pomocy swego „trustu mózgów" szukał wyjścia z zalewającego Amerykę bezrobocia, on to wreszcie zadecydował, że Ameryka zerwała z polityką izolacjonizmu i zrozumiała, że wojna nie toczy się tylko na polach Europy. Dzięki Rooseveltowi teoria Monroego stała się tylko przeżytkiem historycznym i także dzięki niemu Stany Zjednoczone wstąpiły na drogę porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim i wreszcie dzięki niemu nie pozostają z dala od międzynarodowej współpracy pokojowej, której areną jest Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Ale Roosevelt niestety zmarł i po nim na fotelu prezydenckim zasiadł jego zastępca Harry Truman, człowiek, co do którego wyborcy nigdy nie przypuszczali, że będzie prezydentem. Zastępcą owszem, ale pierwszym obywatelem kraju?

I istotnie, dzień po dniu rozczarowywała się coraz bardziej opinia publiczna Ameryki do swojego prezydenta. Istniejący w Stanach Zjednoczonych instytut Gallupa, który zajmuje się badaniem opinii publicznej przeprowadził ostatnio ankietę, która świadczy o raptownym maleniu popularności Trumana.

Gdy nie był jeszcze narodowi amerykańskiemu dostatecznie znany, w lipcu 1945 roku 87 proc. osób zapytanych zaaprobowało jego politykę, 10 proc. powstrzymało się od odpowiedzi, a tylko 3 proc. wyraziło się negatywnie. Po przeprowadzonej obecnie ankiecie tylko 32 porc. osób zapytanych aprobuje politykę Trumana, a 53 proc. potępia ją.

Podobnie wypadły odpowiedzi na pytania, odnoszące się do tego, jak społeczeństwo amerykańskie głosować będzie w wyborach do Izby Reprezentantów. Tylko 47 proc. zapytanych odpowiedziało, że głosować będzie na demokratów, a 53 proc. wypowiedziało się za republikanami. Że tak może się stać należy głównie przypisać zanikowi popularności prezydenta Trumana. Wielu bowiem wyborców chcąc dać wyraz swemu negatywnemu stanowisku do wielu jego pociągnięć i nie tylko jego, ale i jego ministrów, nolens volens głosować będzie na republikanów. Bo niejednokrotnie lepiej jest mieć do czynienia z republikaninem typu zmarłego Wendella Willkie, niż demokrata typu Jamesa Byrnesa.

Tak więc utrata popularności przez prezydenta Trumana może przyczynić się w pewnej mierze do tego, że republikanie w obecnych wyborach osiągną większość w Izbie Reprezentantów. I wówczas powstanie nader interesująca sytuacja. Kadencja prezydencka Trumana ma trwać jeszcze 2 lata, gdyż prezydent w USA, jak wiadomo, wybierany jest przez elektorów na przeciąg lat czterech. Zgodnie z konstytucją Stanów Zjednoczonych ma prawo veta w sprawie uchwał kongresu, oraz prawo mianowania i odwoływania ministrów i wysokich urzędników. Łatwo sobie wyobrazić, że w takiej konstelacji politycznej, która przyniosłaby większość republikanom do konfliktów między kongresem i prezydentem może dochodzić bardzo często.

Dlatego życzyć by sobie należało, aby w oderwaniu od wszelkich sporów partyjnych zarówno demokraci jak i republikanie konsekwentnie trwali przy jednej zasadniczej sprawie, która jest naczelnym hasłem w obecnej walce wyborczej. Sprawą tą jest idea totalnego pokoju.

P. K.

Wielka Czwórka debatować będzie nad sprawą Niemiec

NOWY JORK (PAP) — **W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4-ch wielkich mocarstw. Ministrowie rozpatrzą przede wszystkim projekty traktatów pokojowych z byłymi satelitami Niemiec: Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.** Projekty tych traktatów zostały już opracowane przez konferencję paryską i zredagowane w ostatecznej formie przez t. zw. komisję redakcyjną. Kilka spraw jednak nie zostało w Paryżu uzgodnionych. Wśród najważniejszych znajduje się sprawa Triestu oraz sprawa żeglugi na Dunaju.

Ministrowie Mołotow i Bevin znajdują się już w Nowym Jorku. W godzinach popołudniowych przybyć ma do Waszyngtonu minister Byrnes. Premiera Bidault, który musiał pozostać we Francji w związku ze zbliżającymi się wyborami do Zgromadzenia Narodowego, zastępuje Couve de Murville.

*

NOWY JORK (obsł. wł.) — **W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozpoczęła się w salach hotelu „Astoria" konferencja Wielkiej Czwórki. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa Niemiec. Wstępne obrady poświęcone były ustaleniu porządku dziennego obrad.**

Zdaniem delegata francuskiego Couve de Murville najtwardszy orzech do zgryzienia stanowi sprawa ustalenia statutu Wolnego Miasta Triestu; dalej wymienić należy sprawę reparacyj włoskich i rozstrzygnięcia żeglugi na Dunaju. Delegat francuski oświadczył, że Francja pragnęłaby odegrać rolę mediatora, godzącego Wschód z Zachodem.

Do Nowego Jorku przybył już amerykański minister spraw zagranicznych James Byrnes, który oświadczył dziennikarzom, że Stany Zjednoczone uważają za rzecz nader istotną dla pokoju światowego szybkie załatwienie sprawy Niemiec. Natomiast minister spraw zagranicznych Ernest Bevin stwierdził, że w obecnej sytuacji trudno mu jest zająć stanowisko zdecydowanie optymistyczne lub zdecydowanie pesymistyczne. Głównie cierpliwość uczestniczących w konferencji ministrów może przynieść pożądane rezultaty.

Na plenum konferencji Wielkiej Czwórki wpłynęły wnioski Holandii, Luxemburgu i Belgii, domagające się dopuszczenia tych państw do obrad w czasie, gdy dyskutowaną będzie sprawa Niemiec. Prawdopodobnie analogiczne wnioski zgłosi Polska i Czechosłowacja.

Prócz tego wpłynęło memorandum bułgarskie oraz włoskie w sprawie traktatów pokojowych z tymi państwami. Włosi uskarżają się, że traktat pokojowy w obecnej jego formie uniemożliwia odbudowę kraju.

Przewiduje się, że konferencja Wielkiej Czwórki potrwa około czterech tygodni, przy czym sprawa Niemiec będzie przedmiotem dyskusji około 20 b. m.

—o—

Wybory w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON (PAP). — W związku z wyborami do Izby Reprezentantów, które odbędą się we wtorek 5 listopada b. r. prezydent Truman udał się do swego rodzinnego miasta Independance w stanie Missouri. Przywódcy demokratyczni w Waszyngtonie przyznają, że w wyborach do Izby Reprezentantów stronnictwo ich może ponieść pewne straty. Także nie jest wykluczone, że republikanie zdobędą większość mandatów. We wtorek odbędą się też wybory ⅓ senatorów amerykańskich oraz wybory gubernatorów niektórych stanów.

Po wybuchu w ambasadzie brytyjskiej

RZYM (PAP). — W związku z wybuchem 2 bomb zegarowych, ukrytych w walizkach, które poważnie uszkodziły 2 piętra ambasady brytyjskiej w Rzymie, aresztowano dotychczas 14 osób. — Szef brygady politycznej policji rzymskiej oświadczył, że zamach był prawdopodobnie dziełem cudzoziemców.

Komisje Narodów Zjednoczonych obradują

NOWY JORK (PAP). — **Korespondent PAP'u donosi z Flushing Meadow, że po kilkudniowych wystąpieniach delegatów na plenum Generalnego Zgromadzenia obrady przeniosły się w większości na teren komisji, które mają na celu rozpatrzenie szeregu bieżących spraw i przedłożenie ich następnie plenum do aprobaty. Do pracy przystąpiły już komisje: polityczna, prawna, społeczno-humanitarna i administracyjno-budżetowa.** W kilku wypadkach nie obyło się bez gorącej dyskusji i krytycznych wypowiedzi. Najważniejsza sprawa znalazła się na stole konferencyjnym komisji politycznej, a mianowicie przyjęcie członków ONZ. Dyskusja w tej sprawie została wykorzystana do podjęcia przez niektórych delegatów ataków na Radę Bezpieczeństwa z tendencją ograniczenia jej pełnomocnictw.

Wniosek australijski, domagający się podjęcia dyskusji w tej sprawie, nie został jednak poparty przez inne delegacje tak, że w konsekwencji Australia została zmuszona do wycofania swego wniosku.

Już po decyzji przyjęcia Szwecji, Islandii i Afganistanu do ONZ przedstawiciele niektórych państw Południowej Ameryki podjęli debatę, której tendencją było ograniczenie zakresu działalności Rady Bezpieczeństwa.

Wystąpieniom delegatów Argentyny, Meksyku, Ekwadoru oraz Egiptu sprzeciwił się reprezentant Związku Radzieckiego Wyszyński. Wyraził on pogląd, że dyskusja w sprawie przyjmowania nowych kandydatów winna mieć miejsce w odpowiednim momencie, a porządek dzienny prac komisji nie przewiduje debaty na ten temat.

Delegaci Południowej Ameryki domagali się maksymalnego ograniczenia funkcji Rady Bezpieczeństwa w odniesieniu do przyjmowania nowych członków. Zdaniem Wyszyńskiego przemówienia tych delegatów były podyktowane jedynie chęcią zaatakowania raz jeszcze działalności Rady Bezpieczeństwa.

Dyskusję w tej sprawie odroczono do następnego posiedzenia.

Na komisji społeczno-humanitarnej zajęto się sprawą kontroli handlu narkotykami i zawarcia odpowiedniej międzynarodowej konwencji. Gorąca dyskusja nastąpiła w momencie, gdy delegat Argentyny wystąpił przeciwko usunięciu Hiszpanii frankistowskiej z rzędu państw mających brać udział w tej konwencji. — Jakkolwiek wniosek złożyła swego czasu na Radzie społeczno-gospodarczej delegacja brytyjska to jednak na terenie komisji nie zajęła tym razem definitywnego stanowiska.

Przeciwko wnioskowi Argentyny wystąpiły najenergiczniej delegacje Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji i Chile.

Szereg ciekawych informacyj o pracach i ich stanie w sekretariacie ONZ otrzymano w przemówieniu radzieckiego delegata Gusiewa na posiedzeniu komisji administracyjno-budżetowej. Komisja ta miała rozpatrzyć projekt budżetu ONZ na rok 1946/47. W czasie dyskusji Gusiew wystąpił przeciwko nadmiernemu rozrostowi aparatu generalnego sekretariatu. Zaznaczył on, iż urzędy sekretariatu przygotowują olbrzymie ilości różnych dokumentów, a nie powiedziano — podkreśla delegat radziecki — wiele stron bedzie zawierać pożyteczny materiał dla Narodów Zjednoczonych. Jako przykład Gusiew podał sprawozdanie komisji dla spraw zniszczonych terenów. — Przez pół roku komisja studiowała to zagadnienie i opracowano sprawozdanie na 446 stronach. Dalsze pół roku trzeba będzie do zapoznania się i rozpatrzenia tego materiału, a w konsekwencji może wyłonić się zagadnienie nowego sprawozdania. W międzyczasie zaś zniszczone obszary nie otrzymały żadnej skutecznej pomocy w wyniku prac komisji. W ten sposób marnuje się jedynie fundusz ONZ. Projekt budżetu przewiduje znaczne sumy, m. in. na służbę informacyjną, która ma się dzielić na 10 wydziałów. Ponadto przewiduje się własną stację radiową, przejęcie radiostacji Ligi Narodów. To by wskazywało na szeroko zakrojony plan akcji propagandowej. Tymczasem, jak podkreślił Gusiew, narody czekają na praktyczną pracę ze strony ONZ.

Dyskusja w sprawie budżetu organizacji będzie kontynuowana na najbliższych posiedzeniach komisji.

Na arenie międzynarodowej

Aktualia światowe

Bułgaria

W latach przedwojennych można było w różnych stolicach europejskich, w miastach, które mają uniwersytety i politechniki spotkać wielotysięczne rzesze studentów Bułgarów. Szczególnie wielu studentów bułgarskich miała Praga, miał Wiedeń, miało Brno, jako miasta stosunkowo blisko położone półwyspu Bałkańskiego, do których tanim kosztem, bo drogą wodną. — Dunajem, można się było dostać. Studenci bułgarscy wyjeżdżali z kraju ojczystego w poszukiwaniu wiedzy. Wyjeżdżali zagranicę, bo w Sofii nie było politechniki.

A każdy, kto zetknął się z bułgarskimi studentami, oceniając ich mentalność i ich poglądy polityczne, wyrabiał sobie sąd o całej inteligencji bułgarskiej.

Wiemy wszak dobrze, że każdy naród ma takich studentów, na jakich go stać i nie można się dziwić, że służą oni jako „pars pro toto“.

Jacyż to więc byli ci studenci z Bułgarii?

Jeżeli ktoś znał tych wszystkich Bakardżijewów i Bosewów lub Dymitrowów, — ten musiał przyznać, że ma do czynienia z ludźmi o otwartych głowach, ma do czynienia ze szczerymi demokratami. Byli to przeważnie ludzie o zapatrywaniach lewicowych i to w czasie, gdy w Bułgarii rządziła klika reakcyjna z „samym“ królem Borysem na czele, wypowiadanie więc lub po prostu przyznawanie się do poglądów demokratycznych było co najmniej niepopularne.

Ale potem przyszedł rok 1939. W toku wydarzeń wojennych Bułgaria zaprzęgnięta została do rydwanu hitlerowskiego. Narodowi bułgarskiemu, w którym przeważały zawsze sympatie do Rosji, zadano gwałt. Niemiecka dynastia, panująca w Bułgarii spowodowała to, że dziś o Bułgarii mówi się jako o jednym z satelitów „osi“.

Jednakże naród bułgarski się nie zmienił. Naród, który w latach przenoszenia się z kraju do kraju zaraźliwej epidemii faszystowskiej miał młodzież szczerze demokratyczną, wytrzymał także próbę wojny i gdy dziś miał po zakończeniu wojny pierwszy raz przeprowadzić u siebie wolne, demokratyczne wybory, — z góry można było powiedzieć, jakie będą ich wyniki. Gdy naród bułgarski pierwszy raz nieskrępowany mógł dać wyraz swoim poglądom, uczynił to w taki sposób, że nie można mieć żadnych wątpliwości, iż jego większość stanowią ludzie postępowi, ludzie dnia dzisiejszego.

I co najciekawsze, mimo wszystkich intryg angielskich. Anglia bowiem ciągle jeszcze nie chce pogodzić się z myślą, że epoka mącenia na Bałkanach, wygrywania jednych przeciw drugim w celu zdobycia dla siebie prawa decydowania, — mija bezapelacyjnie. Front Ojczyźniany, który odniósł tak decydujące zwycięstwo, jest nie tylko emanacją narodu bułgarskiego, — jest narodem samym. Nie przeszkadza przy tym istnienie legalnej opozycji, która zdobyła 101 mandatów do parlamentu i mimo całej propagandy, uprawianej zagranicą przeciwko obecnemu rządowi bułgarskiemu, — ma całkowitą swobodę działania i legalnego występowania na forum państwowym.

W wyniku więc przeprowadzonych wyborów odpadają wszelkie czynione przez Anglię rządowi bułgarskiemu zarzuty o jego niedemokratyczności. Gdy wybrany obecnie parlament wyłoni nowy rząd, nie będzie mu już więcej mogła Anglia czynić trudności pod pozorem tego, że nie reprezentuje on większości narodu.

A mimo to nie będzie mu brakowało kłopotów, gdyż Wielka Brytania ciągle jeszcze będzie starała się sugerować, że Bałkany powinny znajdować się w sferze jej wpływów, — chociażby dla tego, by wyeliminować stamtąd wpływy rosyjskie.

Po oświadczeniu Stalina

Dzisiaj, po dwóch tygodniach obrad Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, gdy bliżej mogliśmy się przyjrzeć duchowi, jaki panuje w czasie dyskusji w Nowym Jorku, oświadczenie Stalina staje się tym żywsze i całkowicie odpowiadające duchowi wzajemnych ustępstw i chęci utrzymania pokoju na świecie. Jeżeli bowiem na krótko przed udzieleniem wywiadu przez Stalina dziennikarzowi amerykańskiemu minister spraw zagranicznych USA twierdził, że istnieje jakieś napięcie w stosunkach amerykańsko-rosyjskich i co więcej, zdaniem Byrnesa, napięcie to ma tendencje do wzrostu, — to dzisiaj, gdy Stalin jednym krótkim „nie“ twierdzeniu Byrnesa zaprzeczył, widzimy obserwując przebieg debaty na zgromadzeniu ONZ, że właśnie jest tak, jak twierdzi Stalin, bo nie ma żadnych realnych faktów, które mąciłyby dobre stosunki między narodem radzieckim i narodem amerykańskim.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że istnieją ludzie, którym zależy na zamąceniu tych właśnie dobrych stosunków. Nie da się zaprzeczyć, że istnieje klika podżegaczy, mająca swoich wybitnych przedstawicieli w Wielkiej Brytanii w osobach wysoko postawionych jednostek z Churchillem na czele, a w Stanach Zjednoczonych w grupie osób wywodzących się ze sfer wielkiego kapitału z ministrem Byrnesem jako jej rzecznikiem.

Ale naród rosyjski nie ma nic przeciwko narodowi amerykańskiemu, zaś naród amerykański nic przeciwko rosyjskiemu. W takim stanie rzeczy nie może być mowy o istnieniu jakiegoś „naprężenia“. Mogą być tylko mniej lub więcej nieodpowiedzialne wypowiedzi ministra spraw zagranicznych USA, one jednak o naprężeniu jeszcze stanowić nie mogą. A duch ustępliwości i zrozumienia, jaki charakteryzuje pierwszy etap konferencji nowojorskiej, — najlepszym tego dowodem.

Oświadczenie Stalina mimo całej wagi poruszonych w nim problemów zawiera prócz przytoczonego wyżej zdezawuowania Byrnesa jeszcze jeden fragment, który dla nas ma znaczenie decydujące.

Zaprzeczenie, jakoby istniało naprężenie amerykańsko-rosyjskie, ma charakter ogólnoświatowy i tylko pośrednio może zaważyć na naszym życiu. Natomiast ta część wywiadu Stalina, w której mowa jest o naszych granicach zachodnich, ma dla nas znaczenie decydujące.

Już w ubiegłym tygodniu Bevin w swoim exposé oświadczył, że pod naciskiem Związku Radzieckiego zgodziła się Wielka Brytania na ustanowienie zachodnich granic Polski na linii Odry i Nisy. Byliśmy mu za tę szczerość bardzo wdzięczni. Ale obecne oświadczenie Stalina, które na pytanie: „Czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?“ — brzmi krótko i jednoznacznie: „Tak jest!“, kładzie kres wszelkim nadziejom na jakiekolwiek próby szantażu i nacisku z zagranicy na rząd polski.

Tak więc możemy spokojnie obecną granicę, dzielącą Polskę od Niemiec, uważać za ostateczną i możemy być pewni, że po tak autorytatywnym oświadczeniu nie stanie się ona nigdy przedmiotem licytacji lub handlu dyplomatycznego. Mimo nawet poparcia, jakiego chwilowo udziela Anglia różnym panom Schumacherom, wygłaszającym odwetowe i rewizjonistyczne przemówienia przedwyborcze. A jeżeli jeszcze są u nas ludzie o kompleksie antyrosyjskim, — to i oni przyznać muszą, że polityka rosyjska zbiega się z polską polityką zagraniczną.

Piotr Proch

Niemcy przemycają się przez Pireneje

MADRYT (AZ). — Niemal każdego dnia niemieccy jeńcy wojenni uciekają z Francji do Hiszpanii. Przekraczają oni Pireneje i zaraz za linią graniczną zatrzymywani są przez policję hiszpańską. Następnie władze grupują ich w obozie dla internowanych w Miranda del Ebro (w którym niegdyś zamykano Polaków), lecz wielu trafia do rąk tajnej organizacji, która daje im ubrania, pieniądze i fałszywe papiery. Później są oni przeprowadzani do większych miast hiszpańskich i żyją na wolnej stopie.

—o—

W kilku wierszach

Nowy Jork. — Syn b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Elliot Roosevelt udaje się do Związku Radzieckiego, celem opracowania serii artykułów, które ukażą się w prasie amerykańskiej.

Nowy Jork. — Syn sławnego pisarza hiszpańskiego Marian Blasco Ibanez został skazany przez sąd w Walencji na karę 12 lat więzienia za przynależność przed wielu laty do loży masońskiej. Blasco Ibanez jest sparaliżowany. Brat jego, Sigryd, przebywa również w więzieniu, a majątek jego uległ konfiskacie.

Nowy Jork. — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że rokowania między rządami amerykańskim i włoskim w sprawie zakupu 50 statków typu „Liberty“ przez Włochy, zbliżają się do końca. Ambasador włoski odbył w tej sprawie konferencję z sekretarzem stanu Byrnesem.

Paryż. — Do portu w Dublinie wpłynie — zgodnie z doniesieniem agencji France Presse — pierwszy niemiecki statek od 7-miu lat, który przejmie transport bydła, przeznaczony dla okupacyjnej strefy amerykańskiej. Statek będzie miał flagę republiki weimarskiej, jakkolwiek Niemcy nie są dotychczas zorganizowanym państwem.

Londyn. — Agencja Reutera komunikuje, że brytyjska partia pracy oficjalnie zaprosiła przewodniczącego niemieckiej partii socjal-demokratycznej, Schumachera, do Londynu wraz z delegacją jego partii. Delegacja niemiecka przybędzie do Londynu w końcu listopada.

Proces zabójców posła Scibiorka

WARSZAWA (SAP). — Jutro rozpoczyna się przed rejonowym sądem wojskowym w Warszawie w gmachu sądów przy ul. Leszno rozprawa przeciw mordercom posła KRN, Bolesława Ścibiorka.

Zabójstwo Ścibiorka stało się tematem najrozmaitszych plotek, które stworzyć miały przekonanie, że sprawców ohydnego mordu należy szukać w szeregach funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Analogiczną kampanię prowadziło WIN'owskie podziemie, a zużytkowali te głosy ministrowie anglosascy. Min. Bevin złożył w Izbie Gmin oświadczenie niedwuznacznie obciążające władze bezpieczeństwa odpowiedzialnością za mord na osobie Ścibiorka.

Na ławie oskarżonych zasiadą bezpośredni mordercy posła Ścibiorka Wiesław Płoński i Bolesław Panej. W toku śledztwa okazało się, że ludzie ci mają na sumieniu wiele innych morderstw i rozbojów. Obok nich odpowiadać będą również i wspólnicy, wśród których zwraca uwagę urzędniczka jednej z placówek dyplomatycznych w Warszawie.

Śmierć Bolesława Ścibiorka jest niepowetowaną stratą nie tylko dla ruchu ludowego, ale również dla całej Polski. Ścibiorek bowiem był jednym z najwybitniejszych polityków młodszego pokolenia, posiadającym własne koncepcje polityczne.

Bolesław Ścibiorek urodził się w roku 1906 jako syn 5-hektarowego gospodarza, kowala wiejskiego w Łaznowie, pow. brzezińskiego. Kształcił się w szkole powszechnej w Łaznowie, w progimnazjum w Betkowie i seminarium nauczycielskim w Łodzi. Po maturze seminaryjnej przez rok pracuje na roli i oddaje się pracy samokształceniowej oraz bierze udział w pracach koła młodzieży wiejskiej. Jako 17-letni chłopiec zostaje nauczycielem, a po kilku latach kierownikiem szkoły powszechnej w Konstantynowie koło Łodzi. W roku 1931 zostaje wybrany prezesem zarządu wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“ w Łodzi. Przeniesiony karnie przez sanację w roku 1934 do zacofanego i odciętego od świata Jeżowa, koło Brześcia, dzięki wytężonej pracy społecznej, staje się wkrótce duchowym przywódcą całej okolicy.

Pod okupacją organizuje w tym że Jeżowie zespół dywersyjno-sabotażowy, nawiązawszy kontakt z Woj. Komendą A. L., wstępuje do tej formacji wraz ze swym oddziałem. W roku 1944 uchodzi przed swymi prześladowcami z gestapo do Warszawy, gdzie natychmiast przystępuje do ruchu oporu, organizuje specjalny oddział leśny B. Ch., bierze udział w powstaniu, ucieka Niemcom z transportu, po czym pracuje nadal w Piotrkowie.

Ścibiorek należał do tych działaczy ludowych, którzy jeszcze w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego w szeregach S. L. pomagali w odbudowie demokratycznego państwa. Po powrocie prezesa Mikołajczyka do kraju, Ścibiorek wraz z grupą Bańczyka przechodzi do PSL, gdzie zostaje jednym z sekretarzy NKW. —

Prócz tego pos. Ścibiorek był posłem do KRN oraz członkiem prezydium wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Zginął w dniu 5 grudnia r. ub.

W porze wieczornej tego dnia w mieszkaniu posła Ścibiorka usłyszeć można było następujący dramatyczny dialog: „Panowie, czego ode mnie chcecie, ja jestem teraz w PSL, jestem posłem do KRN“.

Zabójca, którym okazał się później Bolesław Panej, odrzekł na to: „Wiemy, że jesteś w PSL, ale jesteś tam „zdrajcą“. Po czym padły strzały, kładąc kres życiu Bolesława Ścibiorka.

Proces morderców wzbudził w całym kraju i poza jego granicami olbrzymie zainteresowanie.

List z Krakowa

(Korespondencja własna).

Kraków, w październiku.

Gdy się zaczyna mówić o teatrze, na ogół wtedy ludzie uważają, że jest to sprawa snobistycznego i rozrywkowego punktu widzenia. Tak jednak nie jest. Właśnie teatr, jako arena, z której najsilniej i najdobitniej mogą przemówić do najszerszych mas elementy sztuki, jest zasadniczą placówką, mającą oczywiście także walory rozrywkowe — jak każda sztuka — ale przede wszystkim walory z całkiem innych dziedzin.

Stąd też dużo miejsca poświęca się ostatnio teatrowi. Bo trzeba się zastanowić: jaką rolę ma spełniać i czy ją spełnia. Jeżeli chodzi o Kraków, obecnie w Polsce najbardziej teatralne miasto, chlubiące się większą ilością teatrów, niż jakiekolwiek inne, łącznie z Warszawą i Łodzią, to na przykładzie ubiegłego sezonu możnaby łatwo udowodnić, że teatr nie spełnił roli, jaką powinien. Powinien dać na prawdę najszerszym warstwom temat do wrażenia, do odczucia i do dyskusji, powinien ukazać sztukę w integralnie dostępnej formie. Oczywiście, jeżeli wystawia się farsidła sprzed wojny — i to sprzed jakiej wojny, chyba francusko-pruskiej — to odpada zasadnicza wartość. Jeżeli wystawia się sztuki współczesne, nic nie mówiące o współczesności albo — co gorzej — fałszujące ją, no to oczywiście także odpada płaszczyzna do wszelkich dyskusji. Utwory z repertuaru klasycznego mają swe wielkie funkcje do spełnienia, Słowacki, Wyspiański, Szekspir czy Molier — ale chodzi znowu o to, jak się je wystawia? Czy szanuje się dzieło geniusza pisarskiego, czy robi się tylko z niego odskocznię dla pomysłów i pomyślików reżysersko-dekoracyjnych i jeszcze jedną rolę dla protegowanej „gwiazdy“.

Widzieliśmy w Krakowie — i to chyba na wszystkich jego scenach — w ubiegłym sezonie rzeczy straszne: głupie, płytkie, nieaktualne, fałszywe. Dlatego konieczna była reorganizacja krakowskich teatrów. Obecnie występują już one w nowych formach, możemy już coś powiedzieć, już coś zaprorokować.

Rewolucja teatralna polegała w Krakowie głównie na tym, że z dwu konkurujących z sobą teatrów — Miejskiego im. Juliusza Słowackiego i Starego — uczyniono jeden teatr, Teatr Miejski, pod wspólnym kierownictwem Juliusza Osterwy. Obie sceny — a raczej wszystkie trzy sceny, bo Stary Teatr ma dwie sale — współpracują jako jedna placówka, z wymianą aktorów i z rozgraniczeniem zasadniczym działania. Teatr im. Słowackiego ma grać przeważnie klasyczne wznowienia, Teatr Stary ma służyć sztuce współczesnej. Zaczęto bardzo dobrze, ale niebardzo zręcznie. Teatr im. Słowackiego otworzył sezon czarującym widowiskiem — „Fantazym“ swego wielkiego imiennika z Osterwą w roli tytułowej. Nie mówmy o poszczególnych rolach, ani o inscenizacji — to rzeczy bardzo względne i bardzo sporne. Ale sam utwór? Jak wiemy, „Fantazy“ jest utworem bardzo trudnym i nigdy nie był „kasowym“. Czy wśród utworów Słowackiego nie było dramatu bliższego nam i bardziej mogącego liczyć na popularność? Olbrzymie koszty wystawienia nie pokryją się z kilku spektakli, słabo zaludnionych i z przedstawień tanich dla związków i szkół. Efekt ideologiczny — żaden, inscenizacja taka, że jeżeli ktoś nie zna utworu i epoki, nie wie w ogóle, o co chodzi w tym dramacie. Przykro, gdy publiczność wychodząca z teatru najwięcej chwali... chmury, które istotnie zrobione były bajecznie przelatywały przez nieboskłon olbrzymiej sceny krakowskiej jak prawdziwe. Ale czy rola teatru nie wskazuje, że trzeba dać widzowi inne przeżycia poza chmurkami?

„Fantazy“ jest spektaklem wyłącznym, elitarnym. I takie spektakle mogą być, powinny być. Ale nie w olbrzymim gmachu. Na olbrzymiej scenie. Przy olbrzymim wkładzie.

Stary Teatr dał na rozpoczęcie sezonu w swej małej sali czarującą sztukę wielkiego mistrza współczesnego dramatu, Szaniawskiego — „Żeglarz“. Piękne przedstawienie. Ale jego sens? Jego idea? Jak wiadomo, u Szaniawskiego każda sztuka stoi pod hasłem, by „czuły słuchacz“ mógł sobie „w duszy dośpiewać“... To też śpiewają sobie — każdy jak chce. Dzisiaj nam trudno jest patrzeć na sztukę tylko jako na sztukę — oderwaną, pisaną w przestrzeni, dziejącą się w bezkresie. Dzisiaj przywiązujemy wagę do każdego słowa — a tym więcej „nowa publiczność“, którą teatr chce i powinien ściągnąć, jest bardzo racjonalistyczna i bardzo rea-

Rozwój handlu zagranicznego

Plan 3-letni jest dobitnym zaprzeczeniem rozsiewanych pogłosek, jakoby Polska chciała się znaleźć za „żelazną kurtyną“ gospodarczą. Plan stanowczo odrzuca utopijne marzenia o samowystarczalności, dążąc do wszechstronnego rozwoju naszych stosunków handlowych z zagranicą.

Plan przewiduje, iż nasze obroty handlowe z zagranicą (suma eksportu i importu) kształtować się będą w sposób następujący:

1947 — 808 milionów dolarów
1948 — 1045 „ „
1949 — 1260 „ „

Przekroczymy poziom przedwojenny

W r. 1938 obroty handlowe Polski z zagranicą wynosiły około 472 milionów dolarów. Już więc w r. 1947 zamierzamy przekroczyć wartość przedwojenną naszego handlu zagranicznego, wyrażaną w dolarach. Należy jednak uwzględnić spadek siły nabywczej dolara w stosunku do okresu przedwojennego. 1 dolar amerykański z r. 1938 miał taką siłę nabywczą jak 1,66 dolara amerykańskiego w I półroczu 1946 r. Tak więc nasze obroty handlowe z zagranicą w r. 1938 wyrażone w dolarach wartości obecnej wynosiłyby około 784 miliony dolarów.

W każdym razie już w r. 1947 plan stawia żądanie co prawda nieznacznego przekroczenia poziomu przedwojennego w dziedzinie handlu zagranicznego. W latach 1948 i 1949 nasz handel zagraniczny już poważnie przekroczy wartość przedwojenną.

Rola węgla

Handel zagraniczny Polski w ogromnej mierze opiera się na węglu. Udział procentowy węgla w wartości naszego eksportu kształtować się ma następująco:

1947 — 67 %
1948 — 70 %
1949 — 72 %

Pomimo więc, iż eksport innych artykułów poza węglem ma również znacznie wzrosnąć, rola węgla w naszym handlu zagranicznym w toku trzylecia nie tylko nie zmaleje, ale nawet powiększy się. Ten olbrzymi eksport węgla, który w r. 1949 osiągnąć ma cyfrę 35 milionów ton (w r. 1938 11.6 milionów ton) możliwy jest dzięki objęciu przez Polskę kopalni węgla na Ziemiach Odzyskanych.

Gdyby nie te kopalnie polski eksport węgla nie mógłby przekroczyć poziomu przedwojennego.

Nasz handel zagraniczny byłby mniejszy niż przed wojną i nie moglibyśmy dokonywać zagranicą zakupów niezbędnych środków żywnościowych oraz surowców i maszyn dla naszego przemysłu.

Nasz eksport węgla odbywa się w warunkach pomyślnej koniunktury na rynku światowym i jest on korzystny dla naszej gospodarki. W przyszłości jednak winniśmy dążyć do tego, by wywozić mniej węgla, a za to więcej produktów chemicznych przeróbki węgla. Wiąże się to jednak z dalekoidącą rozbudową naszego przemysłu i będzie mogło być dokonane dopiero w okresie po zakończeniu planu 3-letniego.

Dawniej i dziś

Jakie przemiany w porównaniu z okresem przedwojennym zajdą w naszym handlu zagranicznym w okresie planu trzyletniego?

1. Przestajemy być eksporterem drewna, które w r. 1938 stanowiło 17 % wartości naszego eksportu. Plan przewiduje jedynie pewien, niewielki zresztą, eksport wyrobów z drzewa (mebli giętych).

2. W r. 1938 byliśmy wielkim eksporterem żywności. W r. 1947 zamierzamy przywieźć z zagranicy żywności na sumę 132 milionów dolarów. W latach 1948 i 1949, w związku z postępującą odbudową naszego rolnictwa i hodowli, import żywności z zagranicy zmniejszy się i nawet zaczniemy wywozić pewne ilości żywności zagranicę. W r. 1948 nasz import i eksport żywności będzie się równoważył. W r. 1949 przywieziemy żywności za 10 milionów dolarów, a wywieziemy za 40 milionów dolarów. W każdym razie w r. 1949 nasz eksport żywności będzie parokrotnie niższy od przedwojennego.

3. Nasz import w latach 1947 — 1949 nabierze charakteru planowego. Będzie on miał na celu zapewnić Polsce dostarczenie artykułów i urządzeń niezbędnych dla wykonania planu 3-letniego w zakresie przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Planowy charakter naszego wywozu i przywozu to cecha odróżniająca nasz handel zagraniczny obecnie od handlu w okresie przed wrześniowym.

4. Wskutek przemian geograficznych i gospodarczych udział artykułów przemysłowych w naszym eksporcie zwiększył się, a udział artykułów rolniczo-leśnych zmniejszył się.

5. Handel zagraniczny Polski w okresie przedwrześniowym był typowy dla państwa, uzależnionego gospodarczo od swych możnych „partnerów“, a przede wszystkim od Niemiec hitlerowskich.

Wiąże się to z jednostronnym nastawieniem polskiego handlu zagranicznego. W r. 1938 — 42.1 % polskiego wywozu szło do Niemiec, przywóz zaś z Niemiec wynosił 23 % ogólnego polskiego przywozu.

Natomiast wywóz z Polski do ZSRR wynosił w r. 1938 — 0,1 % całego polskiego wywozu, a przywóz z ZSRR sięgał zaledwie 0,8 % całego polskiego przywozu.

Nowa Polska zrywa z jednostronnym uprzywilejowaniem Niemiec w polskim handlu zagranicznym, połączonym z dyskryminacją Związku Radzieckiego.

Plan 3-letni byłby nierealny, gdyby nie przewidywał rozwoju stosunków handlowych z ZSRR jak również z Anglią, Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami europejskimi i zamorskimi.

Bilans handlowy

Gdyby pominąć w naszym handlu zagranicznym towary sprowadzone z zagranicy dla celów inwestycyjnych, to bilans handlowy w planie 3-letnim kształtował by się w sposób następujący:

1947 — 64 miliony dolarów
1948 — 80 „ „
1949 — 125 „ „

Gdybyśmy więc sprowadzali z zagranicy tylko towary dla celów konsumcji, to saldo bilansu naszego handlu zagranicznego byłoby wybitnie dodatnie.

Uwzględniając import towarów inwestycyjnych saldo naszego handlu zagranicznego będzie jednak ujemne i wyniesie będzie:

1947 — 212 milionów dolarów
1948 — 265 „ „
1949 — 290 „ „

Saldo to pokryte będzie kredytami zagranicznymi o charakterze wyraźnie produkcyjnym i inwestycyjnym.

Sumy wymaganych kredytów są stosunkowo małe i otrzymanie tych kredytów z zagranicy wydaje się realne.

Udział trzech sektorów

Wykonanie zadań planu w dziedzinie handlu zagranicznego wymagać będzie umiejętnego zawierania umów i w ogóle umiejętnej polityki w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą. Konieczne będzie również zdecydowane popieranie, a nawet uprzywilejowanie tych gałęzi naszej gospodarki, które są zdolne do eksportu.

Oczywiście główny ciężar w zakresie handlu zagranicznego spadnie na sektor państwowy, ale również i sektor spółdzielczy i prywatny winny mieć udział w tym handlu. Eksport wielu produktów, jak np. grzybów, pierza itp. może być wykonywany z powodzeniem przez elastyczną przedsiębiorczość prywatną.

Wykonanie planu 3-letniego w zakresie obrotów zagranicznych wymagać będzie wielkiego wysiłku ze strony wszystkich czynników polskiego życia gospodarczego.

Art.

Delegatki Szwedzkiego Czerw. Krzyża w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 ub. m. delegatki Szwedzkiego Czerwonego Krzyża pani Ellen Tihelius, wiceprzewodnicząca oraz pani Mary de Javale sekretarka generalna, złożyły wizytę w Zarządzie głównym PCK. Prezes Zarządu dr Kostkiewicz podziękował delegacji za przybycie do Polski, które pozwoliło jej zapoznać się rozmiarami zniszczeń w naszym kraju oraz doniosłością pomocy okazywanej Polsce przez szwedzkie placówki. Pani Ellen Tihelius wyrażając zadowolenie ze współpracy z PCK, zaznaczyła, że opieka nad dziećmi jest najlepszą formą tworzenia braterstwa międzynarodowego.

Niemcy pod okupacją

Kara za przeprowadzanie ćwiczeń wojskowych

Berlin. — Niedawno skazano na karę półrocznego więzienia byłego oficera niemieckiego, liczącego 51 lat, za to, że z 32 młodymi Niemcami w wieku lat 20 przeprowadzał ćwiczenia wojskowe.

Demontaż fabryki Zeissa w Jenie

Jena. — Delegat marsz. Sokołowskiego naczelnego komend. radziec. w Niemczech, przybył do Jeny, aby w porozumieniu z dyrekcją fabryki ustalić tryb przewidzianego demontowania fabryki Zeissa (optyczne przyrządy precyzyjne).

Podobno jednak administracja niemiecka do spraw przemysłu w strefie radzieckiej zabiega u kompetentnych władz radzieckich, pragnąc uzyskać, by fabryki Zeissa i huty szklane Schot ta nie zostały zdemontowane w tym stopniu, w jakim to było początkowo przewidziane.

W biurze partii liberalno-demokratycznej w Berlinie szeroko omawiany jest także fakt, że wysoki urzędnik administracji amerykańskiej wysłał depeszę do marszałka Sokołowskiego, apelując o zwrócenie się w tej sprawie do Stalina z prośbą o wstrzymanie demontażu, motywując faktem, iż zakłady Zeissa w Jenie zatrudniają 7.000 robotników niemieckich.

*

21 katów niemieckich skazanych na śmierć przez jugosłowiański sąd wojskowy

BELGRAD (SAP.) — Jak informuje agencja Tanjug, sąd wojskowy w Belgradzie, w wyniku procesu przeciw komendantom i personelowi obozu jeńców wojennych — Jugosłowian w Norwegii, skazał na śmierć 21 oficerów niemieckich.

Wśród skazanych są: Karl Hess komendant obozu w Korgen i jego pomocnicy, Karl Lamp oraz Ignacy Vitek, których uznano za winnych śmierci kilku tysięcy obywateli Jugosłowii. Ponadto 6-ciu oskarżonych skazano na ciężkie roboty od 10 do 20 lat, a pozostałych 5-ciu oskarżonych na 5 do 9 lat.

Wynik walki o Atlantyk

LOZANNA (ZAP). — „Gazette de Lausanne“ podaje w artykule „Bitwa o Atlantyk“ szkody wyrządzone przez Niemców światowemu tonażowi handlowemu.

Niedawno temu rząd angielski opublikował dane dotyczące strat, jakie poniosły floty handlowe Wielkiej Brytanii, aliantów oraz krajów neutralnych podczas drugiej wojny światowej w tak zwanej „Battle of the Atlantic“ (Bitwa o Atlantyk)..

Niemieckie łodzie podwodne same zatopiły 2,775 statków hadlowych o łącznej wyporności 14,500,000 ton, to znaczy o 3,365,000 ton więcej niż podczas pierwszej wojny światowej. Straty miesięczne wynosiły przeciętnie 215,000 ton. Dane te znajdujemy w broszurze, obejmującej 104 strony a zatytułowanej „Battle of the Atlantic“! Jest to wydawnictwo centralnego biura informacji admiralicji i ministerstwa lotnictwa Wielkiej Brytanii. Książka ta podaje poza tym, że podczas drugiej wojny światowej zostało zniszczonych 4,786 statków handlowych brytyjskich alianckich i neutralnych, o łącznym tonażu 21,000 000 ton, przy zastosowaniu różnych rodzajów broni ze strony nieprzyjaciela, 69 proc. strat przypisuje się łodziom podwodnym, 13 proc. lotnictwu nieprzyjacielskiemu, 14 proc. statkom wojennym i minom, a 4 proc. strat powstało na skutek przyczyn nieznanych.

Ten raport oficjalny stwierdza, że niemieckim łodziom podwodnym udało się niemal sparaliżować drogi komunikacyjne aliantów. Niemieckie łodzie podwodne walczyły skutecznie aż do samego końca wojny, nie zmniejszając nigdy swoich wysiłków.

W raporcie centralnego biura informacji znajdujemy jeszcze inne szczegóły, jak na przykład: 54 proc. statków handlowych zatopionych przez wroga ,czyli 2.566 statków o łącznym tonażu 11,000,000 ton, należało do Wielkiej Brytanii

Z drugiej strony zostało, w ciągu wojny, zatopionych 781 niemieckich i 85 włoskich łodzi podwodnych, co wynosi średnio 13 jednostek miesięcznie. Niemcy, które na początku wojny posiadały tylko 57 łodzi podwodnych, miały ich 485 zdolnych do akcji w grudniu 1942 r. W ciągu ostatnich 19 dni miesiąca stycznia roku 1942 nieprzyjacielskie łodzie podwodne zatopiły 39 statków łącznej wyporności 250,000 ton na samym wschodnim wybrzeżu Stanów Ziednoczonych.

Od stycznia do lipca 1942 roku to znaczy w okresie, kiedy nieprzyjacielskie łodzie podwodne były skoncentrowane przed wybrzeżami kanadyjskim i amerykańskim, alianci stracili 495 statków handlowych o łącznej wyporności 2,500,000 ton. Miesiąc listopad r. 1942 był najstraszniejszy, straty wynosiły 143 statki o wyporności 184,000 ton, 117 spośród tych statków zostało zniszczonych przez łodzie podwodne. Z drugiej zaś strony należy podkreślić, że w tym samym miesiącu 7 konwojów liczących razem 800 statków, a przewożących do Afryki północnej korpus ekspedycyjny aliantów, nie zostało ani wykrytych, ani zaatakowanych.

Na szlaku prowadzącym do Murmańska i Archangielska, 57 spośród ogólnej liczby 775 statków przewożących materiał dla Rosji Sow. zostało podczas wojny zatopionych. W drodze powrotnej utracono tylko 21 statków na 707. Rosja otrzymała drogą przez morze Arktyczne od 21 sierpnia 1941 r. do końca wojny około 4 milionów ton towarów i sprzętu wojennego.

Rozwój portu w Szczecinie

WARSZAWA (PAP). — Centrala zaopatrzenia hutniczego otworzyła z dniem 31 października b. r. swój oddział w Szczecinie i skierowała część importu rud szwedzkich przez ten port. Już w dniu 23 października b. r. pierwszy statek S/S Borga zawinął do portu w Szczecinie z wielkim transportem rudy, który dla hut śląskich przewieziono Odrą do Gliwic. W bieżącym sezonie nawigacyjnym na Odrze Centrala zaopatrzenia hutniczego projektuje przewieźć ze Szczecina do Gliwic od 7 — 10,000 ton rudy importowanej ze Szwecji.

listyczna. Jak dośpiewują sobie „Żeglarza“, którego właściwą nutą jest motto „świętości nie szargać“?

Sztuka wspaniała — ale znowu elitarna. A na dużej scenie tegoż teatru ma iść na początek jej sezonu „Orfeusz“ Świrszczyńskiej — przepiękna baśń antyczna, poezja wpleciona w życie, głęboka myśl filozoficzno-religijna — i znowu tylko dla garstki...

Gdzie więc jest to zespolenie się z życiem dwu czołowych teatrów Krakowa, związanych w jedną placówkę pod najjaśniejszymi auspicjami wymogów upowszechniania kultury? Czy ten sposób ujęcia repertuaru różni się czymkolwiek od ujęć przedwojennych?

Szukamy nowego prądu, nowego założenia i naprawdę wcielenia go w życie i znajdujemy to wszystko w innym teatrze — w tym, który w ubiegłym sezonie był po prostu skandalem. Teatr Kameralny jako teatr TUR-u wystawiał szmiry i bzdury przed wakacjami. Teraz jakby otrząsnął się z gangreny kasowego i płytkiego repertuaru i zorientował się, że jako teatr TUR-u nie może grać bzdur w rodzaju „Codziennie o 5-ej“ czy „Ostrożnie, świeżo malowane“. I wystartował wspaniale.

Rozczłonkował się ten teatr na dwie sceny — stałą i objazdową. Objazdowa pod kierunkiem świetnego artysty Ciecierskiego (teatr znajduje się pod światłym kierownictwem Chaberskiego) rozpoczęła „Powrotem posła“ Niemcewicza. Trudno było o wybór lepszy. Okazało się, że w starej, zapomnianej i uchodzącej za nieaktualną w dziedzinie dramatopisarstwa polskiego, gdy było one jeszcze w powijakach, epoce stanisławowskiej, znajduje się taka perełka, jak ta komedia Niemcewicza i że jest ona tak bardzo, tak wszechstronnie aktualna! Młody zespół, przeważnie adeptów sceny, abiturientów Studia Teatralnego, wywiązał się świetnie z zadania.

Sztuka poszła w życie, na prowincję, do miasteczek, do osad i spełniła, co teatr dziś spełniać powinien.

Stała scena Teatru Kameralnego wystartowała w nowy sezon sztuką Priestleya „Miasto w dolinie“. To chyba najpiękniejsza sztuka w serii pozornie „propagandowych“, jaką znam. Wizja miasta szczęścia, w którym nie ma wyzysku i rozpaczy, w którym dzieci śmieją się, a dorośli kochają pracę i traktują ją jako szczęście — jest wzruszająca. Doprowadzenie garstki osób z różnych środowisk do tego „miasta w dolinie“ emocjonujące, nadzwyczaj zgrabne. Odegranie znakomite z Dulębą, Różańską i Biernackim na czele. Oto spektakl, który znowu — w najszlachetniejszej formie — daje to, co winien jest teatr dniowi dzisiejszemu: daje pożywkę myśli i uczuciu.

O kretyńskich operetkach, granych teraz na dwu scenkach Krakowa, lepiej nie mówić. Teatr dla dzieci. „Wesoła gromadka“, wystawia na rozpoczęcie sezonu „Niebieskiego ptaka“ Maeterlincka, przecudowną bajkę, pełną poezji i czaru — ale, mym zdaniem, jest ona za dużo o wiele dla dzieci, a za mało o wiele dla dorosłych.

Teatr Rapsodyczny Kotlarczyka rozpoczął pełnym dużych akordów świetnej poezji „Rapsodem“ ku czci żołnierza polskiego. Kabaret „Siedem kotów“ utworzony przez zespół „Przekroju“ bawi i wzrusza, ale jeszcze się nie wykłuł całkiem — czekamy na następny program, w którym chcielibyśmy widzieć mniej absurdalnego eksperymentu, a więcej elementu poezji i humoru oraz nie chcielibyśmy widzieć na scenie pewnego znanego poety, rzucającego w stanie chwiejnej równowagi najsłabsze ze swych utworów przed publiczność, nie zawsze przygotowaną na taki występ. Teatr Kolejarza rżnie dalej stare melodramaty, zaspokajające niewątpliwie chęć rozrywki, ale nic więcej. „Groteska“ pokazała pod nowym kierownictwem wybitnie chybione widowisko, którego strona dydaktyczna nie nadąża za artystyczną i na odwrót. Słowem — poza Teatrem Kameralnym TUR — na razie rewolucja teatralna w Krakowie nie dała nic pozytywnego i nic pozytywnego nie zapowiada.

A szkoda.

Witold Zechenter.

Kronika miejscowa

UWAGA!

Komitet Pom. Zimowej w Częstochowie apeluje do wszystkich obywateli, aby wszędzie w urzędach (na poczcie, kolei itp.) przy wpłacaniu na Fundusz Pomocy Zimowej żądali w zamian znaczków lub innej przewidzianej formy pokwitowania za swą wpłatę.

Komunikat Komitetu Miejskiego P. P. S.

Komitet Miejski PPS podaje do wiadomości członków Partii, że zgodnie z uchwałą Prezydium, zwołana zostanie w środę dnia 6-go b. m. w lokalu własnym (Sala Konferencyjna) o godz. 17-tej, Konferencja Zarządów Kół, Dzielnic, Kół Fabrycznych, Sekcji Kobiet, Sekcji Spółdzielczej, Nauczycieli etc.

Obecność wszystkich ze względu na ważność omawianych spraw, konieczna i obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Akademia ku czci Ignacego Daszyńskiego

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Powiatowy i Miejski Komitet organizuje w czwartek dnia 7 listopada b. r. o godz. 17.15, w X rocznicę śmierci Tow. Ignacego Daszyńskiego uroczystą akademię, na której przemawiać będzie prof. Dąbrowski Józef

Po przemówieniu część artystyczna. Akademia odbędzie się w sali gimnazjum H. Sienkiewicza w III Alei. Wstęp wolny.

Uwaga! B. więźniowie polityczni hitl. więzień i obozów konc.

Dnia 17 listopada 1946 r. o godz. 10-tej w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim terminie, w Sali Konferencyjnej Starostwa Pow. w Częstochowie (ulica Sobieskiego 7), odbędzie się Walne Zebranie członków Pol. Związku b. Więźniów Polit. Hitl. Więzień i Obozów Koncentracyjnych Koła na pow. i m. Częstochowę.

W Walnym Zebraniu Koła mają prawo wziąć udział zweryfikowani członkowie Koła zaopatrzeni w zaświadczenia tymczasowe.

Koledzy, którzy dotychczas nie podjęli zaświadczeń tymczasowych, zechcą zgłosić się przed terminem Walnego Zebrania w Sekretariacie Koła po ich odbiór.

Robotnicy F-ki „Wulkan“ na odbudowę Warszawy

Z inicjatywy Koła PPS przy fabryce „Wulkan“ zebrano wśród pracujących w tej firmie robotników 7.375 złotych, które za pośrednictwem Miejskiego Komitetu PPS przekazano na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Na odbudowę spalonej szkoły na Ostatnim Groszu

1,000 zł przesłane przez SO za ekspertyzę w sprawie Szpigiel - Liceum dla dorosłych — wpłaca inż. E. Usakiewicz.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od 4 do 10 listopada br. dyżurują następujące apteki:

S Mejstera — Al. Wolności 23;

L. Zielińskiego — Rynek Narutowicza 40;

J. Rupprechta — ul. Narutowicza 17 tylko od godz. 8—19

W 25 roczn. Rewolucji Październikowej

„Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Częstochowie, w dniu 6 listopada b. r., o godz. 16-tej popoł. w sali kina „Wolność“ w Częstochowie, zostanie urządzona uroczysta akademia w 29-tą rocznicę Rewolucji Październikowej, na którą Zarząd T-wa uprzejmie zaprasza członków i sympatyków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Program Akademii:

1) Otwarcie Akademii i powołanie Prezydium — prezes ob. Langer.
2) Odegranie hymnów — orkiestra mandolinistów pod batutą ob. F. Siwczaka.
3) Odczytanie telegramów do Generalissimusa Stalina i Min. Mołotowa ob. major Switał.
4) Referat okolicznościowy — delegat z Zarządu Głównego z Warszawy dr Strzemiński.
5) Część artystyczna:
   a) „Lewa“ — wiersz w wykonaniu członka Tow. Przyj. Polsko-Radz. ob. Elwiry Marek.
   b) „Fragment z Rewolucji Październikowej“ — zespołowa deklamacja w wykonaniu: ob Elwiry Marek, Ireny Laskowskiej i Władysława Sankowskiego.
   c) Koncert orkiestry mandolinistów, pod batutą ob. F. Siwczaka. W programie utwory kompozytorów radzieckich i polskich.
6) Zakończenie akademii — prezes ob. Langer.

Nad program: wyświetlenie okolicznościowego filmu“.

Uwaga, subskrybenci PPOK

Miejski Komitet Obywatelski PPOK w Częstochowie podaje do wiadomości, że wyjątkowo w dniach 6, 7. i 8 listopada 1946 roku w godzinach od 18-tej do 20-tej w lokalu Miejskiej Rady Narodowej — Aleja Nr 35„ wydawane będą dyplomy PPKO tym subskrybentom, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas takowych nie odebrali , a uiścili tytułem pożyczki kwotę ustaloną przez Komitet.

Po dyplomy zgłaszać się należy z dowodami wpłat i zawiadomieniem Komitetu o wysokości ustalonej kwoty.

Zaznacza się, że termin ten jest ostateczny, po czym lista zostanie zamknięta.

1 rok obozu
za nielegalne operowanie węglem

W styczniu b. r. dyspozytor ruchu na stacji kolejowej w Skarżysku Wacław Markiewicz zawiadomił urzędnika kolejowego w Ostrowcu Jana Błaszczyka, że ma do sprzedania większą ilość węgla. Błaszczyk zaofiarował ten węgiel dyrektorowi Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Ostrowcu Pułaneckiemu Władysławowi, który nabył go w ilości około 90 ton płacąc po 700 zł. za tonę.

W następnych miesiącach między Pułaneckim i Markiewiczem również za pośrednictwem Błaszczyka doszło do jeszcze kilku transakcji, w wyniku których Markiewicz sprzedał ponad 200 ton węgla.

Po dokonaniu tych transakcji Markiewicz zbiegł dowodząc tym samym, że sprzedawany przez niego węgiel był pochodzenia nielegalnego.

Delegatura Komisji Specjalnej w Kielcach skonstatowała, że zarówno Pułaniecki jako kierownik Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, jak i Błaszczyk — kierownik Biura Węglowego, doskonale orientowali się, że węgiel nabyty od urzędnika nie prowadzącego żadnego przedsiębiorstwa handlowego, przesyłany wagonami bez faktur i listów przewozowych, pochodzi ze źródła nielegalnego.

Zarówno więc wobec Pułaneckiego, jak i Błaszczyka wyciągnięto należyte konsekwencje, skazując ich po 1 roku Obozu Pracy.

Główny sprawca — Markiewicz Wacław nie został dotychczas ujęty. Wysłano za nim listy gończe.

Jak Częstochowa uczciła pamięć Poległych Bohaterów
w dniu Ich Święta

(j) Tegoroczny obchód Święta Umarłych, przygotowany został ze szczególną troskliwością.

Powołano specjalny Komitet Obywatelski, który zajął się doprowadzeniem mogił do odpowiedniego stanu.

Pracowita dłoń oczyściła groby Żołnierzy Polskich, Żołnierzy Armii Czerwonej. Nie zapomniano o mogiłkach jeszcze do dziś w szczerym polu się znajdujących, zazdrośnie ukrytych przez Niemców. Wiele jest tych mogił — dużo jeszcze zapomnianych, kryjących prochy bezimienne. Dużo jeszcze pracy trzeba wykonać, chcąc na miejsce wiecznego spoczynku przewieźć szczątki ludzkie

Komitet nie zawiesił swych prac — Postanowiono stałą opieką otaczać groby Poległych Bojowników o Wolność i na ten cel przeprowadzona została kwesta uliczna w dniu 1 listopada.

W czwartek, dn. 31 października ukazały się żałobne plakaty, w których poszczególne organizacje i stowarzyszenia przypominały społeczeństwu nazwiska poległych za nasze prawo do życia.

Stow. Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905-8 r., ogłosiło listę bojowców Organizacji Bojowej PPS., poległych w nierównej walce z carską przemocą.

Polska Partia Robotnicza podała nazwiska swych członków, którzy oddali życie w walkach partyzanckich z hitleryzmem oraz zostali zamordowani przez rodzimych zaślepieńców reakcji.

Bohaterską śmierć rozstrzelanych pod Ratuszem, Katedrą, w pierwszych dniach wojny, niewinne ofiary zamordowanych przy Rynku Wieluńskim, poległych u stóp Kościoła św. Barbary, młodocianych chłopców — ofiary pruskiej tępoty, członków L. H. D. Polaków rozstrzelanych w lasach Olsztyna i Janowa, wszystkich Polaków zamęczonych w katowniach Gestapo, zamordowanych w obozach koncentracyjnych poległych na wszystkich pobojowiskach świata, czci i przypomina żywym, klepsydra żałobna Komitetu Opieki nad Grobami Poległych.

Wieczorem, tego samego dnia z Placu Daszyńskiego wyrusza żałobny capstrzyk, kierując się ulicami miasta do Płyty Nieznanego Żołnierza.

Tu, u stóp symbolicznej mogiły Wojsko, organizacje, Partie Polityczne, stowarzyszenia i korporacje oddają hołd Tym, którzy dla naszego szczęścia zginęli.

Odbywa się apel poległych... pada nazwisko — symbol... odpowiada twardy głos szefa kompanii... poległ na Polu Chwały... pod Lenino... pod Narwik... pod Monte Cassino.. w partyzanckiej walce z okupantem.. pod murami Warszawy... na pobojowisku Berlina... od bratniej kuli...

Żołnierz Polski, Powstaniec Śląski, Chłop, Robotnik, Harcerz, Milicjant... Nie brakło nikogo w tej koszmarnej wojnie, każda warstwa dała swych najlepszych synów, swą krew Polsce.

Dziś skromny wieniec i kwiaty, składane ku ich pamięci, mogą być dowodem, że Naród o nich nie zapomniał.

I idą delegacje z wieńcami, jest ich dużo, bardzo dużo, okrywają kobiercem kwiatów i zieleni całą Mogiłę — Symbol, oddanej Polsce krwi, na wszystkich frontach świata.

*

Słoneczny i pogodny wstawał ranek dnia 1 listopada.

Na placu, przed Kościołem św Jakuba, ustawiono Ołtarz Polowy W obecności Władz Państwowych, Samorządowych, Wojska, Partii Politycznych, Organizacji Młodzieżowych, Stowarzyszeń, Cechów i Korporacji, Mszę św. Żałobną za spokój poległych odprawił Ks. Kapelan Z. Stanowski.

Po nabożeństwie, rusza pochód na miejsce straceń, znajdujące się na Rynku Wieluńskim.

Krótkie przemówienie wygłasza Starosta, Ob. J. Kaźmierczak wspominając milionowe ofiary złożone przez Polaków w tej wojnie, piętnuje naród niemiecki, który chciał na mogiłach budować swą przestrzeń życiową. Przemawia przedstawiciel Wojska Polskiego, obrazując straszliwy terror hitlerowski, który pozostawił po sobie tak liczne miejsca kaźni, tak liczne mogiły. Wojsko Polskie twardo strzec będzie granic Kraju, aby nigdy więcej nie płynęła Polska krew, tak obficie wytaczana przez Niemców.

Krótką minutą ciszy, uczczono pamięć Poległych. Na miejscu straceń pod wmurowaną tablicą pamiątkową złożono wieńce.

Następnie część pochodu udała się na cmentarz św. Rocha, ze Zw. Weteranów Powstań Śląskich na czele, aby oddać hołd cieniom poległych w powstaniu i złożyć kwiaty na Ich mogile.

Druga część udała się na cmentarz wojskowy na Kulach. Wojsko i organizacje społeczne złożyły wieńce.

Nie zapomniano także o maleńkim cmentarzu, kryjącym prochy Bohaterskich Żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w walkach o wyzwolenie Częstochowy. Z kwater Wojska Polskiego pochód przeszedł na teren cmentarza radzieckiego. Serdeczne przemówienie wygłosił Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Ob. Langier.

U stóp pomnika poległych złożono wieńce i kwiaty.

Tu pochód został rozwiązany — organizacje udały się na groby swoich bliskich.

Komitetowi należy się uznanie za sprawną organizację obchodu. Mamy nadzieję, że zebrane fundusze pozwolą doprowadzić do właściwego stanu wszystkie mogiły bezimiennych bohaterów.

A tak jeszcze jest dużo cichych i nieznanych, a czasem znanych i zaniedbanych mogił.

Udział Z. W. M. w uroczystościach ku czci poległych

Pierwszy listopad.

Zebraliśmy się w Zarządzie Miejskim ZWM, na godz, 8-mą rano. Kierownik Organizacyjny przedstawił porządek dzienny, po czym wyruszyliśmy na plac Stalina, gdzie stali szeregami członkowie partii Demokratycznych i Związków Młodzieżowych. Po wysłuchaniu Mszy Św. przeszliśmy na cment. na Kulach. Przy grobach bojowników o niepodległość stały już warty honorowe, w których brały udział Organizacje Młodzieżowe i W.P. Przedstawiciele partii politycznych i Organizacji młodzieżowych w wielkim skupieniu i powadze składali wieńce na grobach bohaterów, po czym jednominutowym milczeniem uczczono pamięć poległych. Delegacja ZWM złożyła wieniec na grobie kolegi Chałupki Czesława, który zginął w marcu 1946 r. w batalionie Operacyjnym w Kielcach. Cmentarz przybrany tradycyjnie w wieńce i chryzantemy rozgorzał tysiącem świateł, które zapaliły rodziny na grobach swych bliskich. Nastrój jest bardzo poważny. Ludzie rozrzewnieni wspomnieniami ocierają łzy. Członkowie Związku Walki Młodych trwają w głębokim smutku, czcząc bohaterów poległych za Ojczyznę, którzy stali się symbolem i bodźcem do dalszej pracy przy odbudowie Państwa.

Cześć ich pamięci!!!

Sport

Turniej o mistrzostwo Częstochowy

W środę 7 b. m. w świetlicy MO przy ul. Piłsudskiego 19 po meczu Liga Morska — Partyzant odbędzie się zebranie organizacyjne turnieju o mistrzostwo zespołowe w ping-pongu na 1946 rok.

Do turnieju będą dopuszczone zespoły klubowe, jak również i świetlicowe. Komitet organizacyjny prosi wszystkie kluby i świetlice o delegowanie przedstawicieli na to zebranie, możliwie z konkretnym materiałem dotyczącym zespołów, jakie będą zgłoszone do turnieju, przy czym zaznacza się, że każda świetlica wzgl. klub będą mogły wystawić po kilka drużyn.

Na zebraniu omówiona także zostanie sprawa zorganizowania turnieju o mistrzostwo indywidualne oraz sprawa ew. utworzenia Okręgu Tenisa Stołowego.

Z pracy Wydziału Gier i Dyscypl. Częst. Okr. Zw. Piłki Nożnej

Na ostatnim posiedzeniu WG i D. Cz. O Z. P. N. zweryfikował zgodnie z wynikami na boiskach rozegrane w dniach 20 i 27 ub. m. mecze mistrzowskie oraz odrzucił protest WKS Weluń w sprawie meczu przegranego przez drużynę tego klubu z CKS-em.

Następnie WG i D ukarał:

1) **WKS Wieluń** grzywną zł. 500 za nieutrzymanie porządku na zawodach WKS — CKS.

2) **Piławkę Jana** (Częstochówka) surową naganą za niesportowe zachowanie na zawodach Czarni — Kolejowy.

3) **Kępińskiego Stanisława** (WKS Wieluń) czterotygodniową dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego na zawodach WKS — CKS oraz pozbawieniem funkcji kapitana drużyny na przeciąg pół roku t. j. do dnia 30 kwietnia 1947 r.

Odbiór kart zgłoszeń

WG i D. wzywa kluby Błękitni, Legion, Częstochówka, Zorza i Częstochowianka, aby odebrały w Sekretariacie Cz. OZPN potwierdzone przez PZPN karty zgłoszeń.

O porządek na zawodach

WG i D. przypomina gospodarzom zawodów, iż publiczność musi być odsunięta o 2 metry od linij autowych, w przeciwnym bowiem wypadku sędzia ma prawo przerwać zawody i konsekwencję ponoszą gospodarze zawodów.

Trzeci kurs sędziowski

Wydział Sędziowski KOZPN zapowiada zorganizowanie trzeciego po wojnie kursu sędziowskiego dla kandydatów zgłaszanych przez poszczególne kluby. Wskazanym byłoby, aby zgłosili się kandydaci spoza Kielc, a szczególnie Jędrzejowa, Skarżyska, Staszowa, Chmielnika, Buska, Opatowa i Sandomierza.

Podziękowanie

Sekcja ping - pongowa „Drukarz“ przy Zw. Zaw. Pracowników Poligraficznych dziękuje ob. Pawłowskiemu z WMKS Partyzant za wzorowe pokierowanie zawodami RKS Raków — Drukarz.

Wyjaśnienie

W związku z artykułem, umieszczonym w Nr 253 naszego pisma p. t. „Dlaczego konsument nie otrzymuje na czas przydziałów? — według uzyskanych informacji za zły przemiał kaszy odpowiada kaszarnia „Społem“, a nie młyn „Dąbie“, który kaszy nie miele.

—o—

Ofiary

Z okazji święta patrona myśliwych Św. Huberta, Towarzystwo Prawidłowego Myśliwstwa składa na Pomoc Zimową 2.550 złotych, wzywając do wpłaty na ten cel Tow. Myśliwskie pod wezwaniem Św. Huberta.

Pp. Bajorowie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jackowskiego wpłacają 500 zł na pomoc zimową i 500 zł na odbudowę Warszawy.

Odpowiedzi redakcji

Bojownikowi z A. K. — Jeżeli chodzi o sprawę poruszoną przez Obywatela — mimo trzykrotnego zwracania się Redakcji do osób miarodajnych — materiałów, dotyczących poległych bojowników z A. K. nie otrzymaliśmy, podczas gdy partyzanci z AL. pomyśleli o tej sprawie już na tydzień przed ukazaniem się numeru, poświęconego Świętu Umarłych. Winić więc nas Obywatel w żadnym wypadku nie może.

Bandytyzm musi być tępiony

Jest rzeczą znaną, że synowie zamożnych wieśniaków, którzy trudnią się rabunkiem, zwyczajni bandyci i złodzieje lubią wobec krzywdzonych przez siebie ofiar uchodzić za oddziały „partyzanckie". W wypadku ujęcia przez władze podają, że należeli do AK, spodziewając się z tego powodu uniknąć zasłużonej kary.

Podobnie postępowało kilku parobczaków zamieszkałych we wsi Bugaj, gm. Rudniki, powiatu wieluńskiego.

Za teren swej zbrodniczej działalności obrali sobie wieś, w której zamieszkiwali, pewni bezkarności, jedynie twarze smarowali sobie sadzą, chcąc utrudnić rozpoznanie przez poszkodowanych.

W nocy z dnia 2 na 3-go czerwca b. r. wtargnęło kilku z nich do mieszkania Marii Paprotnej. Grożąc pozbawieniem życia, zażądali wydania broni i pieniędzy.

Paprotna objaśniła, że broni nie posiada, wobec czego bandyci przeprowadzili „rewizję" i zabrali w celu przywłaszczenia 200 zł, walizkę z bielizną, 2 palta i rower.

Drugiego napadu ci sami sprawcy dokonali w nocy z 12 na 13 czerwca. Przybywszy do mieszkania Walentego Polaka w tejże wsi, grozili pozbawieniem życia i bili Polaka karabinem. Zrabowali 3 rowery, garderobę męską i damską oraz różne przedmioty.

Rozzuchwaleni łatwym zarobkiem w nocy z 11 na 12 lipca ograbili Józefa Włókę, zabierając mu główkę od maszyny do szycia, 3 kupony materiału męskiego ca 9 mtr. i różne przedmioty.

W nocy z 30 na 31 lipca bandyci wtargnęli do mieszkania Władysława Pradeli, rabując pod groźbą pozbawienia życia harmonię-akordeon i dwa zegarki.

W lesie obok tej samej miejscowości jeden z bandytów nazwiskiem Pasak Stefan, zbliżył się do gajowego Stefana Łopuchy i terroryzując go pistoletem zabrał mu karabin służbowy. Łopucha znając Pasaka, nie przewidywał, że ten może tak z nim postąpić i dlatego nie przedsiębrał żadnych środków ostrożności.

Te drobne stosunkowo łupy nie wystarczyły żądnym coraz większych zysków bandytom. Postanowili ograbić znajdujący się w Kotowie, gm. Krzepice sklep stanowiący własność Stanisława Grzyba.

W nocy z 1 na 2 sierpnia do mieszkania Grzyba bandyci poczęli dobijać się do drzwi i do okien równocześnie. Gdy Grzyb zapytał: Kto jest i czego sobie życzy? — bandyci odpowiedzieli, że są funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Grzyb, podejrzewając podstęp, nadal nie otwierał. Wówczas bandyci wyrwali okno i przez powstały otwór dostali się do wnętrza domu, bijąc opornego właściciela sklepu.

Po sterroryzowaniu domowników bronią i pobiciu Grzyba, bandyci zabrali rower, 3 pary butów, ubrania, bieliznę, 50 kawałków mydła i różne towary.

Grzyb powiadomił o napadzie posterunek MO, jednak przeprowadzone śledztwo nie dało początkowo żadnych rezultatów.

W wyniku drobiazgowych dochodzeń stwierdzono, że wszystkie napady rabunkowe musiały być dziełem tej samej bandy.

Aresztowano Pasaka Stefana, który w Urzędzie Bezpieczeńst. przyznał się do dokonywanych rabunków i wydał swych wspólników. Wkrótce w ręce władz wpadli Władysław Pilśniak, Józef Mońka, Wiktor Bala i Franciszek Pawlik, którzy w czasie trwającego śledztwa przyznali się do winy, jak również zostali rozpoznani przez poszkodowanych w czasie konfrontacji.

Oczywiście, z jakąkolwiek organizacją podziemną bandyci nie mieli nic wspólnego. Zakwalifikować ich należy jako zwykłych przestępców, cierpiących na chroniczny wstręt do pracy, łakomych cudzego mienia. Obecnie członkowie pomysłowej „organizacji" przebywają w więzieniu w Częstochowie, oczekując na rozprawę sądową, która odbędzie się w trybie postępowania doraźnego w dniu 14 listopada.

Oskarżonych bronić ma aż czterech adwokatów z wyboru.

Jeszcze w sprawie likwidacji Izb Rolniczych

Wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Bolesław Podedworny, Komisarz do przeprowadzenia likwidacji Izb Rolniczych komunikuje:

W związku z ogłoszonym ostatnio dekretem o zniesieniu Izb Rolniczych, Komisarz do przeprowadzenia ich likwidacji otrzymuje szereg zapytań z których przebija obawa, że działalność Izb Rolniczych zostanie zaniechana, a ich personel utraci pracę.

Wiceminister Podedworny stwierdza, że te obawy są wynikiem złośliwych i bezpodstawnych pogłosek. Zniesienie Izb Rolniczych nie oznacza bynajmniej zaniechania ich dotychczasowej działalności. Będzie ona kontynuowana przy pomocy dotychczasowego personelu w odmiennych jedynie formach organizacyjnych, w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej, który staje się właściwym przedstawicielstwem Rolnictwa.

Przejęcie Izb Rolniczych przez Związek Samopomocy Chłopskiej nie tylko nie spowoduje zahamowania pracy dotychczasowego aparatu Izb Rolniczych ani pogorszenia warunków pracy ich personelu — lecz przeciwnie w związku z realizacją narodowego planu gospodarczego otwierają się przed tym personelem zwiększone możliwości pracy i związane z tym perspektywy polepszenia sytuacji materialnej.

Ubezpieczenie uczniów i nauczycieli

od nieszczęśliwych wypadków

Zainicjowana przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych akcja ubezpieczenia młodzieży szkolnej zatacza szerokie kręgi. Ministerstwo Oświaty wydało już kuratorom odpowiednie zalecenia co do zrealizowania tej rozumnej inicjatywy.

Chodzi o to, że młodzież narażona jest w znacznie wyższym stopniu na nieszczęśliwe wypadki, aniżeli osoby starsze. Jest to wynikiem temperamentu, właściwego młodemu wiekowi, niedoświadczenia, a często także lekkomyślności i niepotrzebnej brawury. Celem wprowadzonego teraz w szkołach ubezpieczenia, jest złagodzenie następstw takiego nieszczęśliwego wypadku przez zapewnienie jego ofierze pewnej pomocy materialnej. Warunki ubezpieczenia bardzo dogodne, przedstawiają się następująco:

W pierwszej grupie ubezpieczenie obejmuje nieszczęśliwe wypadki, jakie mogą przydarzyć się dziecku w związku z jego pracą w szkole, a więc w drodze z domu do szkoły, w czasie zajęć w laboratoriach fizycznych i chemicznych, na dziedzińcu podczas przerwy, na wycieczkach szkolnych itp. Składka ubezpieczeniowa wynosi w tej grupie 3 złote rocznie.

W zamian PZUW zobowiązuje się w razie jeśli uczeń lub uczennica ulegnie wskutek nieszczęśliwego wypadku trwałemu kalectwu — wypłacić jednorazowo 25.000 zł. W wypadku śmierci rodzina otrzymuje 5.000 zł. na koszty pogrzebu.

W drugiej grupie ubezpieczenie obejmuje nie tylko nieszczęśliwe wypadki, jakie mogą wydarzyć się w związku z pracą młodzieży w szkole, ale również i te, które mają miejsce w życiu ściśle prywatnym. Składka ubezpieczeniowa jest wówczas podwyższona do 15 zł rocznie, świadczenia zaś pozostają te same.

Tak przedstawiają się ubezpieczenia młodzieży na wypadek śmierci i stałego kalectwa. Dodać przy tym należy, że pewną ilość najbiedniejszych uczniów, każda szkoła ma prawo włączyć do ubezpieczenia bezpłatnie. Korz. stają oni z tych samych praw co dzieci opłacające składkę. Ponadto ubezpieczyć się mogą za opłatą podwójnej składki również i członkowie spoza nauczycielskiego grona oraz niższy personel szkolny.

Niezależnie od dwu grup poprzednich, istnieje jeszcze trzeci rodzaj ubezpieczeń, a mianowicie „na koszty leczenia", w razie jeśli nieszczęśliwy wypadek pociągnął za sobą lżejsze następstwa, niż śmierć lub kalectwo. Każdy uczeń może w tym zakresie ubezpieczyć się indywidualnie w PZUW na podstawie oddzielnej umowy. Dodatkowa składka wynosi wówczas: a) przy ograniczeniu ubezpieczenia do wypadków, powstałych w czasie zajęć szkolnych oraz w drodze do szkoły i ze szkoły zł 31.50, b) przy pełnym ubezpieczeniu po 100 zł od osoby.

Kwota, którą PZUW wypłaca ubezpieczonemu na koszty leczenia, wynosi 7.500 zł.

Kto zna gestapowca Johanna Buhla

W Prokuraturze Sądu Specjalnego we Wrocławiu toczy się dochodzenie przeciwko Johannowi Buhlowi, jako sekretarzowi Gestapo w czasie okupacji we Lwowie. Do wybuchu wojny Buhl pracował jako sekretarz Gestapo w Legnicy. Każdy, kto mógłby podać jakiekolwiek wiadomości w sprawie Buhla, winien zgłosić je ustnie lub piśmiennie w prokuraturze Sądu Specjalnego we Wrocławiu, ul. Sądowa 1.

Kronika kielecka

Zjazd transportowców w Kielcach

W niedzielę dnia 27 października r. b. w sali „Domu Kultury" w Kielcach odbył się Zjazd Zw. Zaw. Transportowców. Obradom przewodniczył prezes OKZZ ob. Stanik.

Omawiano sprawy zawodowe i organizacyjne. Poruszono między innymi aktualną niestety ciągle sprawę katastrof samochodowych spowodowanych nadużyciem przez kierowców alkoholu, bądź też brakiem odpowiedniego wyszkolenia u młodszych kierowców. Zebrani żądali surowych kar dla kierowców, którym udowodni się picie alkoholu podczas wykonywania swoich czynności. Poza tym żądano przestrzegania godzin pracy. Chodzi o obowiązujący 8-godzinny dzień pracy, — podwyższenia „godzinowego" do 80 zł oraz obowiązkowej dwuletniej praktyki kandydatów na szoferów w charakterze pomocników kierowców.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, w której potępiono ostatnią mowę min. Byrnes'a w sprawie zachodnich granic Polski, oraz postanowiono jednomyślnie popierać Blok Demokratyczny w nadchodzących wyborach.

Sąd Specjalny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Kielcach

W ostatnich dwóch tygodniach Sąd Specjalny rozpatrzył 6 spraw volksdeutschów i konfidentów — Polaków oskarżonych o współpracę z Niemcami.

Uniewinnieni zostali: Bronisław Bielec z Częstochowy, Stanisława Liburska z Włodzimierza, pow. Jędrzejów, Anna Łapot z Włoszczowy, Wanda Bendke, Janina Gromnicka, Leokadia Gromnicka i Edward Kuliński z Poznania.

Skazani zostali na kary od trzech do pięciu lat więzienia: Kazimierz Fleszczak z Kielc, Leon Żurek i Alfons Żurek ze Skarżyska, Józef Żołądź z Otwinowa i Piotr Borski z Kielc.

Ponadto skazany został na trzy lata więzienia b. strażnik więzienny z czasów okupacji, członek SA — Edmund Helm.

Mickiewicz jako socjalista

(Odczyt Dra Drobnera w Kielcach)

W dniu 24 października br. Dr Bolesław Drobner wygłosił w sali „Domu Kultury" w Kielcach wysoce interesujący odczyt na temat działalności Adama Mickiewicza na polu społecznym oraz poglądów wielkiego poety na socjalizm.

Dr. Drobner przedstawił Mickiewicza ze strony najmniej znanej ogółowi polskiemu, z działalności społecznej i publicystycznej, o której w szkołach naszych przed wojną, a co gorsza nawet i obecnie prawie się nie wspomina.

Przeciętny człowiek w Polsce wie tylko jedno o Mickiewiczu: że był wielkim poetą i wieszczem, że był wielkim Polakiem poza tym marzycielem i romantykiem. Nie wie natomiast nic o Jego rewolucyjnych wprost poglądach społecznych, — poglądach, w których wyprzedził największych myślicieli — socjalistów.

Mickiewicz przed stu laty głosił „przewrotowe" i śmiałe idee — za które w kilkadziesiąt lat później stawali przed sądami austriackimi najlepsi bojownicy socjalizmu. Hasła wolności i równości dla wszystkich wobec prawa, bez różnicy rasy, płci, religii — wszystko to są myśli i idee Mickiewicza które śmiało głosił wówczas, kiedy w sprawach tych panowała ciemnota, zacofanie.

Mickiewicz widział w rozwoju socjalizmu jedyną drogę do wolności społecznej, do wolności ludów — a wyraz tym swoim przekonaniom dał ako redaktor Trybuny Ludów, a następnie, jako twórca katechizmu dla organizowanego przez siebie Legionu.

Dr. Drobner w sposób logiczny i barwny przeprowadził obraz przemiany duchowej Mickiewicza: od poety — marzyciela, do działacza społecznego, człowieka czynu i rewolucjonisty w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Tezy prelegenta popar-te były licznymi cytatami z dzieł Mickiewicza, biografią Władysława Mickiewicza o wielkim Ojcu i artykułami, jakie pisywał Mickiewicz w „Tribune des peuples".

Licznie zebrani słuchacze nagrodzili oklaskami sędziwego bojownika socjalizmu. (ł)

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek.

12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Pieśni w wyk. Ady Witowskiej-Kamińskiej. Od 14.00 — 15.00 Program lokalny. 15.00 Aud. słowno-muzyczna dla małych dzieci. 15.15 Słuch. dla dzieci. 15.40 Pieśni w wyk. Zespołu Wokalnego P. R. 15.55 Skrzynka techn. 16.05 Dziennik popoł. 16.30 Audycja ludowa słowno-muz. 16.50 Z życia kulturaln. 17.00 Aud. dla młodz. 17.10 Koncert rozrywk. 17.40 „U naszych przyjaciół". 18.00 Audycja wojskowa. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Koncert symfoniczny. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wiecz. 20.25 Wiecz. konc. popul. 21.00 Słuch. p. t. „Jarmark Seroczyński". 21.25 Recital wioloncz. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Rad. Uniw. Ludow. 22.15 Aud. rozrywkowa. 22.50 Rozmowy z pisarzami — „Rozmowa Wł. Broniewskiego z M. Fischałem". 23.00 Ostatnie wiadom. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka. 23.55 Streszcz. ważniejszych wiadom. dziennika. 24.00 Hymn.

Środa

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Pieśni szwedzkie. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.40 Muzyka. Od 14.00—15.00 Program lokalny. 15.00 Pogadanka dla dzieci. 15.10 Muzyka dla dzieci. 15.30 Aud. dla kobiet. 15.45 Utwory skrzypc. 16.05 Dziennik popoł. 16.30 Wiad. sportowe. 16.35 Polska Pieśń Ludowa. 16.50 Z życia kultural. 17.00 Reportaż. 17.10 „Melodie operetkowe". 17.55 Na Ziemiach Odzyskanych. 18.15 Kwadrans poetycki „Wiersze Aleksandra Puszkina". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Poradnik dla słuchaczy wiejskich. 19.15 Muzyka. 19.30 Aud. Chopinowska. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wiecz. 20.25 Aud. słow. muz. 21.00 „Nowe książki". 21.15 „U naszych przyjaciół". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Rad. Uniw. Ludowy. 22.15 Koncert rozrywk. 22.50 Rozmowy z pisarzami. 23.00 Ostatnie wiadom. dzien. wieczornego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Koncert Ork. Rozgł. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. 24.00 Hymn.

Wiadomości przemysłowe

Krajowe rudy dla hutnictwa żelaznego

Dostawy rud krajowych we wrześniu r. b. wyniosły około 27.660 ton na ogólną sumę ca 30.675.0000 zł. Dostawy rud krajowych w stosunku do miesiąca ubiegłego wykazują zwyżkę o ca 3.000 ton, co niewątpliwie stanowi sukces organizacyjny i świadczy o coraz lepiej rozwijającej się pracy kopalń rud żelaznych. Dostawy rud żelaznych rosyjskich w mies. wrześniu wyniosły ca 31.000 ton, wartości ca 30.000.000 zł. i rudy manganowej (Nikopolskie) ca 5.000 ton, wartości ca 7.533.000 zł.

Dostawy rud szwedzkich w okresie sprawozdawczym wyniosły ca 96.000 ton wartości ca 56.000.000 zł.

Wyjazd delegacji hutnictwa do Szwajcarii

Do Szwajcarii wyjechała delegacja O. Z. P. H. celem zakupu maszyn i urządzeń.

Delegacja zabrała ze sobą wszystkie materiały techniczne do pertraktacji z firmami szwajcarskimi o dostawę maszyn dla hutnictwa i zaopatrzona jest we wszelkie pełnomocnictwa do udzielania zamówień i zawierania umów o dostawę w ramach kredytu clearingowego w Szwajcarii.

Analiza rynku hutniczego

Według danych „Centrostali" wzrosło zapotrzebowanie na żelazo budowlane i blachę grubą. Zapotrzebowanie wsi na żelazo obręczowe, belki żelazne, żelazo na osie do wozów jest w dalszym ciągu duże. Bardzo poważny jest ruch budowlany w Poznaniu dzięki kredytom państwowym i dużej ruchliwości gospodarki prywatnej. Po zbiorach wzrosło zapotrzebowanie wsi na żelazo. Zapotrzebowanie ze strony przemysłu, nie wszędzie równomierne, jest wysokie.

Dalsze rokowania o dostawę sprzętu elektrotechnicznego dla przemysłu hutniczego

Po wstępnych rozmowach przeprowadzonych przez przedstawicieli polskiego hutnictwa: Dyr. Boreję dyr. Siedlanowskiego, dyr. Radwana w Czechosłowacji, odnośnie dostawy urządzeń elektrycznych dla przemysłu hutniczego, obecnie zwrócono się do firm czeskich o składanie ofert na dostawę silników elektrycz. prądu stałego, aparatury elektr. przekładni zębatych do napędów elektrycznych, kompletnych walcowni blach średnich, grubych drutu i bednarki.

Sprawa konwojów kolejowych

„Centrostal" rozpisała ankietę, z której wynika, że konwoje kolejowe przestały na ogół być koniecznością. Przy odpowiednim załadowaniu (wiązanie żelaza prętowego drutem, blachy cienkiej bednarką i przy ładowaniu drobniejszych przesyłek na spód wagonu, oraz znakowaniu przy pomocy wapna, wreszcie zaśrubowaniu drzwi wagonów krytych przy przesyłce blachy cynkowej i ocynkowanej — można zrezygnować z konwojów. Jedynie na stacjach przetokowych należałoby wzmocnić straż kolejową.

Wynalazek tow. Maciejewskiego kierownika fabryki „Sylwa"

ŁÓDŹ. — Kierownik fabryki pończosznicze „Sylwa" tow. Maciejewski, wynalazł sposób uproszczenia skomplikowanego dotychczas wyrobu pończoch.

Dotąd osobno wyrabiano cholewki osobno stopy, a osobno wykańczano pięty. Obecnie maszyna cholewkarska, po nieskomplikowanej przeróbce, wyrabiać będzie całe pończochy.

Wynalazek ten przyczyni się zarówno do zwiększenia produkcji jak i do podniesienia gatunku towaru.

Należy podkreślić, że tow. Maciejewski jest nie tylko wynalazcą lecz i zdolnym organizatorem. Fabryka którą kieruje, z stała przez niego z zadłużeniem na milion 300 tys. złotych. Obecnie fabryka nie ma długów i jest przedsiębiorstwem rentownym.

Tow. Maciejewski pracuje obecnie nad nowym wynalazkiem.

Zima u progu — pamiętajmy o potrzebujących

Poznań — miasto odbudowy

Właściwie to Poznań nigdy nie był popularny. Mieszkańcy innych miast dowcipni, rozbawieni warszawiacy — nie lubili go, bo — „nudny, taki szary, ciężki — poważny". Małopolanie czuli żal głęboki i mocno tkwiący pod sercem, — za „Galileuszy"... Jakoś nie miał szczęścia do kraju i „krajan" biedny gród Przemysława. Był izolowany. „Et, Poznań wiadomo — beznadziejna szarość i dyscyplina, zupełny brak polotu i fantazji", — mówiono, machając ręką...

A więc — krytykowano, a więc — pouczano, kpiono.

Poznań był miastem dla siebie i „Poznaniaków". Rzadko kiedy dla wyrównania szal wspominano o jego zmyśle gospodarczości, organizacji, umiejętności obracania się na drogach życia ekonomicznego. — „Bo co to pomoże komu, że Poznań jest taki. kiedy jest nudny, egoistyczny, skąpy i zarozumiały — mawiano.

Biedne miasto. Same gromy zewsząd! I w czasie wojny rozmaite padały zdania o wysiedlonych „Poznaniakach... Ale to jest przeszłość.

Zaczyna się nowe życie po wojnie, na gruzach i wśród popiołów przeszłości... Po 6-ciu latach okrutnej wegetacji.

Praca! — Odbudowa! — Produkcja!

Miasta podjęły szlachetny wyścig w przywróceniu gruzom życia — w leczeniu ciężko chorych organizmów i zadanych ran...

Dla wielu, wielu będzie to rzeczywiście — cud. Wysiłek ponad zwykłe ludzkie możliwości...

Wśród tych najbardziej zniszczonych znajduje się i nielubiany Poznań. Przeszło 50 procent — to gruzy. Na 4-tym bodajże miejscu w Polsce, po Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku...

A jednak... —

Jednak — to trzeba samemu zobaczyć. Przejść się ulicami, patrzeć...

Zabłąkany przechodzień, rok temu oglądał sterczące smutno kikuty domostw, pogięte stosy żelastwa, splątane druty sieci tramwajowej, pusty, wymarły zupełnie — plac Wolności, dawne centrum... Stada kraczących wron i wiatr, śmiejący się pogardliwie i cynicznie — to był Poznań roku 1945.

A dziś?

Wieczorną porą suną ulicami ludzie, plac Wolności jarzy się światłami licznych latarń, dzwonią tramwaje (łączące już niemal wszystkie, najodleglejsze dzielnice miasta) gra orkiestra w tradycyjnej Esplanadzie (dziś Arkadia) ulice pełne sklepów o ślicznych dekoracjach okien wystawowych. Błyszczą świeżym radosnym tynkiem nowe domy...

I nie tylko parterowe sklepy, i nietylko lokale: dancingi, restauracje, cukiernie, bary, ale — apteki, ale instytucje samorządowe, ale mieszkania choć może mało ich jeszcze w stosunku procentowym.

Niemasz śladu strasznego obrazu śmierci miasta, jego klęski wojennej. Trzeba dopiero iść na Stary Rynek, weść w małe uliczki, chodzić...

Trzeba — szukać zniszczeń, rozwalonych domów, pustych oczodołów okien i osmalonych murów.

Trzeba wypatrywać. Oko na 1-szy. i na 2-gi i na 3-ci rzut nie dojrzy...

Cicho i bez reklamy chlasta wapnem na rosnący w niebo dom, — murarz. Nie wódź wcale inżynierów i członków wysokich komisyj, naradzających się i pochylonych tłumnie nad szeroko rozłożonymi planami. Technicy i budowniczowie nie wałęsają się gromadami po budowie, a majster nie nadyma się powagą krzyku. Gazety nie piszą szumnych artykułów, niema tłustych liter upojenia i samochwalstwa.

Poznań odbudowuje się bez B.O.S'u bez plakatów, bez wieców i przemówień. — Tylko w restauracjach widnieje na cennikach mały dopisek: 10 proc. na odbudowę miasta... Czasem impreza artystyczna, sportowa, seans w kinie, odczyt, koncert — na odbudowę!

Magistrat podwyższy opłaty na gaz światło i wodę, a — obywatel cierpliwie znosi każdy nowy ciężar. Skrzywi się, ponarzeka — prawda — ale w podporządkowanie się nakazowi cią. — „Widać tak być musi — ano trudno".

Ten poznańczyk, któremu tyle się zarzuca; pomaga mu w tym to właśnie co inni tak niemiłosiernie krytykują: spokój, szarość, „brak fantazji" (czytaj: często warcholstwa) i łatwe podporządkowanie się nakazom władzy.

W artykule swym z okazji Targów poznańskich prezydent mgr. Sroka dużo miejsca poświęcił właśnie — owemu szaremu, nudnemu obywatelowi bez fantazji, dziękując mu serdecznie za wydatną pomoc w dziele odbudowy.

Tysiące można uczynić Poznaniowi zarzutów, jedno mu trzeba przyznać: miasto powstaje do pełnego życia w bajecznym tempie, i bynajmniej nie chaotycznie i po łebkach.

Duże triumfy święci inicjatywa prywatna, której pozwolono wyjść energicznie na światło dzienne i na którą Zarząd Miejski patrzy przez życzliwe okulary swego kierownika.

Oto na placu Wolności, przy zbiegu Alei Marcinkowskiego uderza oczy przechodnia jasny kolor czteropiętrowego „kolosa", spoglądającego dumnie zza szyb świeżo oszklonych okien... To niedawne resztki Ost. Hotelu. Wrócił odnowiony zupełnie gmach do prawowitego dawnego właściciela: księgarni św Wojciecha. Stary znany napis zaprasza do kupowania książek, wydawnictw i przyborów szkolnych. Obok ruin „Bazaru" zakwitły świeżą czerwienią dwa nowe, piętrowe domki. Koło wypalonej Biblioteki Raczyńskich oczyszcza się dwa potężne bloki z gruzów i do całkowicie wypalonych ścian dorabia systematycznie resztę.

Dzielnica łazarska (najszybciej oswobodzona), „wypuszcza" coraz to nowe „pąki" mimo zdawałoby się później jesieni. Różowi się w ostatnich promieniach słońca — nowa dachówka.

A Targi „Odzież i Dom" to nic?

Mimo trudności, mimo braku gotówki, mimo niezwykle krótkiego czasu.

Zrozumie to dobrze Częstochowa, bo i ona „robiła" wystawę...

Słońce zachodzące za rusztowania murarskie — oto omen przyszłego sezonu budowlanego...

Ten zostanie zamknięty bilansem którego nie powstydziłby się najlepszy księgowy doskonale rozwiniętego przedsiębiorstwa.

Tak, To jest bilans Poznania, miasta, które nie jest lubiane, a które cichą pracą swoich mieszkańców, bez oglądania się na mannę z nieba, dorabia się miejsca w nowej Polsce.

Dlatego słusznie się należy Poznaniowi tytuł: Miasta Odbudowy.

Stefan Słoniński

Z życia kulturalnego

TEATR WIELKI

Dziś we wtorek 5 bm. o godz. 19.15 **przedstawienie zawieszone.**

„PLACÓWKA" B. Prusa.

widowisko w 5 obrazach (po południu dla szkół)

Dziś we wtorek 5 bm. o godz. 15-ej oraz w czwartek 7 bm. o godz. 15-ej „Placówka" widowisko w 5 obrazach wg powieści B. Prusa. Obsada premierowa. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Inscenizacja i reżyseria Ryszarda Wasilewskiego.

Przedstawienia te zostały zorganizowane przez Dyrekcję Teatrów i Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla szkół częstochowskich w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym.

Bilety na te przedstawienia do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, Dąbrowskiego 7.

Następna premiera:

„Wieczór trzech króli" W. Szekspira

Na połowę bieżącego miesiąca przygotowuje Dyrekcja Teatrów nielada ucztę artystyczną dla publiczności częstochowskiej. Będzie nią słynna komedia Szekspira Wiliama „Wieczór trzech króli" czyli „Co chcecie". Inscenizacja i reżyseria dyr. Państwowego Teatru w Katowicach Bronisława Dąbrowskiego.

Próby są w pełnym toku.

Recital Henryka Sztompki

W sobotę, 9 bm. o godz. 19.15 oraz w niedziele 10 bm. o godz. 12-ej odbędzie się staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział w Częstochowie, recital fortepianowy Henryka Sztompki, najznakomitszego współczesnego polskiego szopenisty. W programie wyłącznie Fr. Chopin. Zapowiedź koncertu świetnego artysty wywołała ogromne zainteresowanie. Spodziewać się należy, że cała muzykalna Częstochowa pośpieszy na wspaniały ten koncert, tym bardziej, że część dochodu przeznaczono na Polski Czerwony Krzyż. Oddział w Częstochowie.

Przedsprzedaż biletów: kasa Teatrów Miejskich, Spółdzielnia „Czytelnik" Aleja Panny Maryi 23 i Księgarnia Nagłowskiego, Al. Panny Maryi 8.

Poranek niedzielny przeznaczony jest wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

Bilety na ten poranek do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury, Dąbrowskiego 7.

TEATR KAMERALNY

„Szesnastolatka" sztuka w 3 aktach

Dziś, we wtorek, 5-go bm. oraz w dni następne o godz. 19.15 „Szesnastolatka" sztuka w 3 aktach (5 odsłonach) F. i A. Stuartów. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Mise en scene Wł. Wagnera. Udział biorą: Dunajewska, Łukowska, Pachońska, Plucińska, Zarembina, Bogdanowski i Szymkowski.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Następna premiera: „W małym domku" Rittnera w reżyserii A. Kwiatkowskiego.

—o—

Gościnny występ artystów warszawskich

Reprezentacyjny Chór Rewellersów „4 asy" — soliści b. Chóru Dana M. Ziplowski i K. Celiga oraz Danuta Kwapiszewska, laureatka Międzynarodowego Konkursu Tańca w Brukseli i „Swing Jazz" w oryginalnym montażu wokalno - muzyczno - tanecznym wystąpią tylko jeden raz w sali kina „Wolność" w środę dnia 6 b. m. Początek o godz. 20.30. Program bardzo urozmaicony.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.